

# Oi Młodzież ! – The Analogs

Gdy byłem bardzo mały i o tym nie wiedziałem  
Myślałem, że kimś będę bo marzenia miałem  
Rodzice byli w pracy a ja wcześniej w domu  
Wypiłem w parku wino nie mówiąc nic nikomu  
Było jakoś dziwnie i puściłem pawia  
Czy to był początek to mnie zastanawia  
W szkole jako gówniarz skroiłem dwa zety  
I zamiast balonowej kupiłem sobie pety  
To tacy jak ja są esencją  
Tych ulic i brudnych bram  
W szarości tramwajowej potrafią  
Wesoło spędzać wolny czas  
To nasze ciężkie buty, to uśmiechnięte gęby  
To wybryki chuligańskie, to wybite zęby  
Czasem radośni a czasem wredni  
To my Oi! Młodzież idziemy tędy  
Byłem trochę starszy skroiłem sobie glany  
Wszyscy mieli pecha gdy byłem pijany  
W domu jak to w domu - nie ma zrozumienia  
Dlatego z dnia na dzień szukałem rozluźnienia  
Często starym na złość spierdalałem z chaty  
Zawsze gdy wracałem dostawałem baty  
Kiedyś pannę piękną w blond włosach poznałem  
Lecz kurwa na Jarocin pojechała z hipisami  
To tacy jak ja są esencją  
Tych ulic i brudnych bram  
W szarości tramwajowej potrafią  
Wesoło spędzać wolny czas  
To nasze ciężkie buty, to uśmiechnięte gęby  
To wybryki chuligańskie, to wybite zęby  
Czasem radośni a czasem wredni  
To my Oi! Młodzież idziemy tędy  
Byłem już starszy porwałem Volkswagen  
Wtedy nie wiedziałem, że nigdzie nie dojadę  
Potem w poprawczaku chciałem pakerować  
No i chwilę później zacząłem grypsować

Miałem dwie kropki i inne tatuaże  
Nie przyszło mi do głowy  
Że to już się nie zmaże  
Byłem samotny i nie miałem już domu  
Nie chciałem pracować na składnicy złomu  
To tacy jak ja są esencją  
Tych ulic i brudnych bram  
W szarości tramwajowej potrafią  
Wesoło spędzać wolny czas  
To nasze ciężkie buty, to uśmiechnięte gęby  
To wybryki chuligańskie, to wybite zęby  
Czasem radośni a czasem wredni  
To my Oi! Młodzież idziemy tędy  
Kiedyś na ślepo wierzyłem idolom  
Ale zmądrzałem i czas ich pochłonął  
W życiu spotkałem ludzi nieżyczliwych  
Spotkałem Oi! Młodzież i jestem szczęśliwy  
Kiedyś ktoś mnie nazwał okrutnym szaleńcem  
A ja wtedy byłem zaledwie pomyłeńcem  
Teraz na ulicy stoję pewny siebie  
Nie wiem czy na ziemi czy już jestem w niebie  
To tacy jak ja są esencją  
Tych ulic i brudnych bram  
W szarości tramwajowej potrafią  
Wesoło spędzać wolny czas  
To nasze ciężkie buty, to uśmiechnięte gęby  
To wybryki chuligańskie, to wybite zęby  
Czasem radośni a czasem wredni  
To my Oi! Młodzież idziemy tędy  
OI !!!!



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych